Rok III. Kraków, Niedziela dnia 29 czerwca 1913 r. Nr. 26.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
KRAKÓW,
UL. JAGIELLOŃSKA L. 9.
„KOŁO MIESZCZAŃSKIE“.

ORGAN POŚWIĘC[illegible]Y SPRAWOM MIESZCZAŃSTWA POLSKIEGO.

WYCHODZI CO SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową
miesięcznie . . . . 80 hal.
kwartalnie . . 2 K. 40 „
półrocznie 4·50 h., rocznie 8 K
Numer pojedynczy 20 hal.
Ogł. jednoraz. 10 h., częściej powtarzane 7 h., za 1 cent.² Nadesłane: wiersz petit. 1·70 kor. słowo w kronice 70 hal.

BRACIA MIESZCZANIE!

W najbliższych dniach, 30 czerwca i 3 lipca głosy nasze zadecydować mają o **przyszłych losach miast polskich,** a w wielkiej mierze także o przyszłości społeczeństwa polskiego w naszym kraju.

Posłowie, których wybierzemy w najbliższy poniedziałek i we czwartek **uchwalić** mają nową **konstytucyę** t. j. nowy statut krajowy i nową ordynacyę wyborczą do Sejmu.

Mimo licznych ataków ze strony rządów zaborczych mieszczaństwo polskie we wszystkich trzech zaborach **stoi** silnie i **wytrwale przy sztandarze narodowym,** ale o ile bracia nasi w zaborze pruskim i rosyjskim zdołali przezwyciężyć konkurencyę przemysłu obcego, wzmocnić swe siły ekonomiczne a nawet zdobyć wiele pozycyj na obszarze etnograficznym naszych wrogów — o tyle w Galicyi zepchnięto nas do najpodrzędniejszej roli.

Kraj nasz wydano **na łup prowincyj zachodnich;** stan mieszczański poniewierany, zlekceważony, wzgardzony, przemysł nasz fabryczny i rękodzielniczy nie ma należytego poparcia, rdzeń podstawa i jądro mieszczaństwa stan rękodzielniczy wydany na pastwę srogiego losu przymiera głodem, w każdym niemal domu rozsiadł się handlarz towarów obcych, kupców polskich trudno dopatrzeć się wśród zgrai tych pośredników, którzy ściągają z ludności ciężko zapracowany grosz polski po to tylko, aby zasilić nim kapitały wrogów naszych.

Mieszczaństwo w stanie upadku, a z kraju wysyła się corocznie nie dziesiątki ale **setki milionów za towary obcego pochodzenia.**

Powodem tego nad wyraz smutnego i niebezpiecznego stanu rzeczy jest przedewszystkiem dotychczasowy wadliwy statut krajowy uchwalony przed pół wiekiem.

Mamy wybrać posłów, których jedynem zadaniem będzie uchwalenie nowej konstytucyi, nowego statutu na następne lat kilkadziesiąt.

Stają przed nami różni kandydaci i tacy co szczerze dobra naszego pragną i tacy, co odziani od stóp do głów **w wyroby obce,** wykarmieni i napojeni produktami obcymi, głoszą od dawna piękne teorye i frazesy o popieraniu przemysłu polskiego w praktyce zaś wyłącznie tylko obcy przemysł popierają; stają przed nami prawdziwi i **fałszywi demokraci** hołdujący idei demokratycznej z tem zastrzeżeniem, że oni **sami** tylko **rządzić mają,** że mieszczanin i rękodzielnik winien im służyć tylko **za podnóżek,** za drabinę do wywyższania ich na wysokie stanowiska, że mieszczanina rękodzielnika ani do Sejmu ani do Rady państwa dopuszczać nie trzeba.

Wybory teraźniejsze to przełomowa chwila w historyi naszego kraju, od nas samych zależy przyszłość miast i mieszczaństwa polskiego.

Precz z obłudnikami. Głosujmy tylko na takich kandydatów, którzy dają zupełną rękojmię, że wadliwą a przestarzałą ustawę wyborczą bezzwłocznie zmienią, że utrzymawszy porozumienie z Rusinami w nowej ustawie wyborczej do Sejmu zapewnią mieszczaństwu należyty wpływ na ustawodawstwo krajowe.

Pierwszym i najważniejszym krokiem do tego celu jest **dziewięć mandatów dla rękodzielników zorganizowanych w krajowych Związkach rękodzielniczych.**

Przyszły Sejm krajowy otworzyć musi swe podwoje dla tych sfer, które pracą swą mnożą majątek narodowy.

Przyszły Sejm dźwignąć ma miasta i mieszczaństwo polskie z upadku, musi wprowadzić w czyn **hasło uprzemysłowienia kraju.** Do rugowania zaś wyrobów obcych przy dostawach rządowych, krajowych i gminnych oraz z obrotu handlowego w kraju naszym potrzebną jest niezbędnie ta mała stosunkowo straż, jakiej się domagają rękodzielnicy całego kraju, żądając zapewnienia **dziewięciu mandatów** dla obrony najżywotniejszych spraw nietylko stanu rękodzielniczego lecz całego społeczeństwa polskiego.

Wybierajmy zatem tych tylko, którzy ten główny postulat mieszczaństwa polskiego spełnić pragną i spełnić potrafią.

Za ściślejszy mieszczański Komitet wyborczy dla zachodniej części kraju:

Celewicz Franciszek
Koellner Edward
Jankiewicz Aleksander
Kaempf Rajmund
Kościółek Józef
Michalski Stanisław
Goehrle Pankracy
Leżoń Jan
Pasionek Józef
Szybowicz Józef
Barowicz Antoni
Szaynok Józef
Kwiatek Edward
Bielewicz Piotr
Moliński Franciszek
Kosobucki Piotr
Jarra Marcin
Niedzielski Zygmunt

Tarnów, ul. Katedralna 4.
LUDWIK STEFAŃSKI
POLECA:
Kapelusze, Bieliznę męską,
Rękawiczki męskie i damskie,
Parasole, Parasolki, Laski,
Żaboty, Krawaty,
Pledy do podróży i powozu,
Scyzoryki, Paski i Chusteczki.
Ceny niskie.
Torebki damskie, Kamizelki,
Portfele, Portmonetki,
Papierośnice, Perfumerye,
Kufry, Walizy, Torby,
Nessesery etc.
Towar dobry.
Zamówienia listowe odwrotnie

Kosztowna machina.

Dnia 24 t. m. na posiedzeniu komisyi dla spraw funkcyonaryuszy państwowych przed stawił minister skarbu Zaleski odpowiadając życzeniu komisyi budżetowej, ilość stałych funkcyonaryuszy państwowych w służbie cywilnej państwowej, oraz koszta na ich płace, według budżetu na rok 1913. Suma poborów osobistych stałych cywilnych funkcyonaryuszy państwowych wynosi 780.791.000 kor. rocznie, z czem łączą się jeszcze następujące wydatki na personal: emerytury 116.000.000 kor., datek na instytut ubezpieczenia oficyantów i oficyantek 400.000 k., wydatek ministerstwa kolejowego na zakłady ubezpieczenia na starość, oraz na inne urządzenia dobroczynne dla kolejarzy 46,951.000 k., remuneracye i zapomogi 17,692.000 k., koszta podróży i dyety 47,239.000 k. Ilość urzędników państwowych wynosi 58.203; ich pobory 214,697.000 k.,; ilość nauczycieli państwowych 12.332; ich pobory 57,045.000 k.; ilość podurzędników i sług, straży (nie licząc żandarmeryi) wynosi 49.337; pobory 90,200.000 kor.; ilość funkcyonaryuszy za kontraktem wynosi 63.244, ich pobory 80.623.000 k.; wreszcie ilość stałych robotników państwowych wynosi 54.370, a ich pobory 48.749.000 kor. Ogółem jest 237.586 funkcyonaryuszy państwowych, którzy razem pobierają 491.323.000 k. Do tego przybywa jeszcze 165.000 funkcyonaryuszy kolejowych rozmaitych kategoryi, którzy pobierają 286,468.000 k.

Liczba funkcyonaryuszy państwowych i kolejowych wynosi więc razem 403.351 osób, a pobory ich 777.791.000 k. Koszta wliczenia pewnych miejscowości do wyższej klasy dodatku aktywalnego wynoszą 900.000 k., koszta zmiany posad pomocników i pomocniczek kancelaryjnych na posady oficyantów i oficyantek kancelaryjnych, oraz zamiany posad służących prowizorycznych na posady służących definitywnych 422.000 kor. Do tego należy jeszcze wliczyć wstawione na r. 1913 do prowizoryum budżetowego 3,000.000 k. na polepszenie płacy kolejarzy. **Ogółem wynoszą więc pobory służbowe i inne wydatki na funkcyonaryuszy państwowych i kolejowych** 1.010,415.000 **koron.**

Z naszej strony dodajemy, że koszta utrzymania tak wielkiej a tak wadliwie pracującej machiny państwowej wynoszą dziś prawie tyle, ile wynosił cały budżet państwowy w r. 1890 t. j. przed 23 laty; budżet ten t. j. wydatki wspólne, wydatki wszystkich ministerstw, oprocentowanie i amortyzacya długów państwowych, roboty publiczne etc. etc. wynosiły w r. 1890 okrągło 1,092.600.000.

Mimo tego liczna armia urzędników i służby państwowej skarży się słusznie na drożyznę.

Rząd mnoży ustawicznie rzeszę biedaków, odciąga tysiące młodzieży od pożyteczniejszej pracy w przemyśle i rolnictwie; wadliwy sposób prowadzenia czynności administracyi rządowej przygniata swym ciężarem całą pracę ekonomiczną społeczeństwa i doprowadzić może do niechybnej katastrofy.

Młodzieży kończącej nauki szkolne zwrócić należy uwagę na niedostatek panujący wśród urzędników i zachęcać ją do imania się pożyteczniejszej pracy w przemyśle, bo rząd nie będzie nigdy w stanie spełnić swego zadania względem swych pracowników, gdyż wszelkie głosy nawołujące do uproszczenia administracyi państwowej do tej pory żadnego skutku nie odniosły.

O zgodę wśród krak. rękodzielników.

Rozłam wśród krak. rękodzielników wywołany z pobudek politycznych dla osłabienia mieszczaństwa w celach politycznych, podsycana niezgoda trwa już blisko 3 lata. Co pewien czas czyni się próby ugodowe, lecz zawsze ktoś przeszkodzi.

Przed paru tygodniami podjęto ponownie pertraktacye z t. zw. frondą, prowadzono je dyskretnie, lecz dowiedzieli się niestety o tem ci, którym na rozbiciu silnej grupy rękodzielniczej zależy i cała praca utknęła.

Dla informacyi Szan. Czytelników zamiejscowych podajemy poniżej warunki proponowane przez rękodzielników grupujących się w Kole mieszczańskiem.

W konferencyi brali udział: z Koła mieszczańskiego: pp. Bialik, Gramatyka, Jarra, Kosobucki i Misiorowski, zaś z klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego pp. Bujas, Iglicki, Rakisz, Repetowski, Siemek i Wajda

Pertraktującym członkom klubu ręk. mieszcz. przedstawione następujące warunki:

I. Izba ręk. w Krakowie przystępuje do krajowego Związku ręk. jak to uczyniły wszystkie Izby ręk. zachodniej części kraju.

II. Cechy które wystąpiły z Izby ręk. a należą do Związku kraj., wstępują napowrót do Izby ręk.

III. Wydział Izby ręk. rozwiązuje się, przeprowadza nowe wybory w ten sposób, aby do nowego wydziału weszli starsi cechów, które do Izby ponownie wstąpiły.

IV. Delegaci krak. Izby ręk. wchodzą w skład wydziału kraj. Związku ręk.

V. Obie strony zobowiązują się nie wydawać na własną rękę pisma, natomiast dla obrony ogólnych interesów stanu mieszczańskiego, mogą według obopólnego porozumienia utrzymywać wspólnie jedno czasopismo.

VI. Istniejące w Krakowie dwa stowarzyszenia o jednym charakterze t. j. Koło mieszczańskie i klub rękodz. mieszczański mają być złączone w jedno towarzystwo na podstawie warunków statutu jednego z tych stowarzyszeń.

VII. Rękodzielnicy obydwóch grup jak i przedstawiciele ich w Radzie miejskiej, należący do różnych stronnictw politycznych występują z nich i tworzą samodzielną organizacyę mieszczańską na podstawie „Programu Mieszczaństwa polskiego".

VIII. Warunki powyższe wchodzą w życie w ciągu dni 30 od podpisania ugody przez:

1) Delegatów konferencyi ugodowej.
2) Wydział Izby rękodz.
3) Wydział kraj. Związku ręk.
4) Wszystkich Starszych cechów krakowskich.

BOLESŁAW ZYGMUNT GNOIŃSKI

MANEWRY

w roku 1824 — (Przedruk wzbroniony.) 14

— No, naprzykład?

— Będzie temu dobre dwa tygodnie, albo 16 dni, to ja byłem w Zamościu w fortece, w samym środku, a przez czego mnie tam puścili? przez tego, że sam komendant bierze odemnie zboże dla ludzi i dla bidlęcie, a czasem pożyczy tysiąc złotych. Jak ja sobie przypomniał, co wielmożny pan Mierzejewski tam z przeproszeniem siedzi na zimowe pomięszczenie, tak mi zaraz przyszło do moje mądre głowe, żeby mu obejrzyć; przez tego to ja w cichości okropnie prosiałem komendancie, żeby mi pozwolił, a wun mówi: chcesz ty jeszcze Lejzor świat'o Boże oglądać, to nie myśl o takie głupstwo, ale koniec końcem, dał mi papierze jednego wojownika i ja poszedłem do jego pokoje. W kiedy mi sobie obejrzeli, okropnie dziwił się pan Mierzejewski, że mnie tu puścili, bo tam nikomu nie wolno nawet z nosem pokazać.

— Aj waj mijer ile ten pan tam cierpi, ile ma psikrościów od te forteczne chamy, to trudno opowiedzieć, nawet wody do picia oni jemu żałują i akurat zastałem, jak omało nie pięknął z pragnienie. Jak ja zobaczyłem te jego boleszczów, tak zaraz dałem żołnierzowi rubla aby z jednem nogiem polecił do sklepu po cytrynowe wode z malinowem m ż sem.

Wojownik powiedział, że jemu nie wolno tego robić, ale pośle drugiemu. Myślę sobie poślij nawet trzeciemu, aby było to, o co proszę.

Jak tę wodę przynieśli, myśląc co to dla mnie, tak ja zaraz podałem panu Mierzejewskiemu, a ten jak zaczął pić, jak zaczął pić, tak pił i pił dopokąd nie przestał, żołnierz już mnie chciał za to zabić, ale ja mu znów wtyknąłem całe trzy ruble, przez tego to dał pokój.

Jak już pan Mierzejewski napił sze te wode tak mówi do mnie:

— Czy widzisz Lejzor te kule co mam u nogie?

— Za co nie mam widzieć przecież mam oki w głowie.

— Widzisz ony mi bardzo dokuczy — powiada — ale tu, tu, w serce jeszcze gorży boli, bo nie mogę listu pisać, do swoje narzeczone. Powiadam najwielmożniejsze dziedziczkę, jak on sze złapnie za prawego boku, jak zacznie stękać, to tak jak ten krowa wkiedy się z psieprosieniem rozepchnie na kuniczynie.

Lejzor, ty jedź do Warszawy, powiada dalej pan Mierzejewski i powiedz panna Barbarą... wun już więcej nie mówił, a ja sze domyślował, że mam prosić wielmożne dziedziczkę, żeby list do niemu napisała. Przez tego wun już nic nie mówił, że sze żołnierz na niemu przyglądał. Więcej to ja już nimam co powiedzieć, a najwielemożniejsze dziedziczke przyzna, żem dobrze zrobił, choć mnie to wszystko do dzisiejszej godziny kosztuje 300 złotych.

— Wszelkie straty wam wrócę i jeszcze dobry dam upominek, tylko zostawcie te wszystkie wiadomości przy sobie i nie opowiadajcie nikomu, bo by was mogli aresztować, ze swej zaś strony, upewniam was, że się nikomu nie zwierzę. Kiedy więc jedziecie do Zamościa?

— Niech będzie nawet w tej chwili.

— Zaczekajcie trochę, dam wam list do pana Mierzejewskiego, użyjcie fortelów, żeby go wręczyć i przywieźć odpowiedź.

— Może najwielemożniejsze dziedziczke da mi kartkę na te 300 złotych.

— Nie potrzebuję dawać kartki, kiedym rzekła słowo, to dam.

— Aj waj kto by na takie słowo nie wierzył — odrzekł żyd, obracając czapkę w rękach.

Niebawem panna Barbara skreśliła list do Mierzejewskiego, który zabrał usłużny Lejzor znikł w drzwiach.

ROZDZIAŁ XIII.

— Niech do kroćset djabłów zawali się ten Zamość, otwórz chamie, bo całą fortecę w pień wytnę — wrzeszczał pan Radziszewski, będąc za niespokojność odseperowanym od swoich kolegów do podziemnego lochu.

— Malczy kaban nie ruszaj spokojności, bo dołożę komendantowi, że i tu się awanturujesz, — odparł głos za drzwiami na korytarzu więziennym.

— Powiedz swemu komendantowi niech mnie w ucho pocałuje, skoro nie zna szacunku dla polskich oficerów.

— Choroszo, ja to powiem nawet zaraz.

— Chamie daj spokój, nie bądź głupi, powiedz mu raczej, że jeśli mnie przeprowadzi napowrót do moich kolegów, zaniecham skargi przed swoim kuzynem ministrem wojny z Petersburga, od którego jeszcze przed wyrokiem odebrałem list, że przyjedzie do Zamościa i dla wszystkich

5) Wydział Koła mieszczańskiego.
6) Wydział klubu ręk. miesz.
7) Radców miejskich ze stanu rękodz.

IX. Na superarbitra co do dotrzymania tych warunków wybierają obie strony p. prezydenta miasta Krakowa.

Jak już nadmieniliśmy, ugoda ta do skutku nie doszła. Fronda rękodzielnicza nie spełniła zdaje się zadania, które jej wyznaczono.

Zakpiono sobie z niej wysuwając kandydaturę p. Wajdy na to tylko, aby ją po dwóch dniach uchylić.

Ci rękodzielnicy, którzy wprowadzeni w błąd zerwali przed 2½ laty solidarność stanową, nie uzyskali jeszcze świadomości następstw rozbicia.

Ugody ku uciesze nieprzyjaciół stanu rękodzielniczego dotąd nie zawarto.

Nie wątpimy, że przyjdzie czas należytego uświadomienia i wydatnej pracy w zgodzie i jedności, ale na razie skutki niezgody są aż nadto widoczne a mianowicie:

1) Utrata dwóch mandatów do Rady miejskiej.

2) Wstrzymanie budowy Domu rękodz. przez stary Wydział Izby rozpoczętej.

3) Strata znacznej sumy na opłatę procentów od kapitału na wstrzymaną obecnie budowę wydanego.

4) Zbagatelizowanie frondy przy ustaleniu listy kandydatów na posłów.

5) Utrata conajmniej jednego mandatu do Rady miejskiej przy najbliższych wyborach wskutek kompromisu zawartego przez teraźniejszy Wydział Izby.

6) Utrata dawnego wpływu i znaczenia rękodzielników w Krakowie.

Nadużycie nazwy stronnictwa mieszczańskiego.

Prezydyum Polskiego Stronnictwa mieszczańskiego uprasza redakcye pism polskich o przyjęcie do wiadomości, iż Polskie Stronnictwo mieszczańskie niema nic wspólnego ze „Stronnictwem polskiego mieszczaństwa demokratycznego", utworzonem przez p. Zieleniewskiego a posiadającem odmienny program polityczny, odmienne cele i odmienną taktykę. Z naszej strony dodajemy, że stronnictwo p. Zieleniewskiego nazwano w korespondencyach dziennikarskich kilkakrotnie niedokładnie „stronnictwem mieszczańskiem" zamiast „stronnictwem mieszczańsko-demokratycznem", dalej, że według swych części składowych stronnictwo p. Zieleniewskiego nazywane także „organizacyą polskiego mieszczaństwa demokratycznego" utworzone zostało na podłożu frondy rękodzielniczej i przedstawia właściwie pierwiastek kahalno-demokratyczny, podczas gdy *„Polskie Stronnictwo mieszczańskie"* (P. S. M.) składa się wyłącznie tylko z polskich żywiołów mieszczańskich.

Spółki rękodzielnicze.

Do spółek rękodzielniczych należy zaliczyć:

1. Spółki surowcowe. Z pośród spółek tego typu należy zwrócić uwagę na Spółkę szewską w Kolaczycach, która rozwija się pomyślnie.

2. Spółki magazynowe. Jedną z takich, którą zajmował się Patronat, była Spółka szewska „Jedność" we Lwowie. Nie ma ona jednak czystego charakteru spółki magazynowej, gdyż częściowo jest także spółką produkcyjną. W roku sprawozdawczym otrzymała znaczniejszą dostawę obuwia dla wojska. W tym też kierunku przyszedł jej Patronat z pomocą udzielając pożyczkę krótkoterminową w kwocie 7.000 K.

Spółką w części magazynową w części zaś warsztatową jest Towarzystwo stolarzy w Kalwaryi. Krajowy Patronat zajął się tem towarzystwem wskutek wniesionej prośby o udzielenie pomocy materyalnej, która też Towarzystwu zasadniczo przyznaną została. Towarzystwo ma zamiar rozszerzyć swą działalność także w kierunku produkcyjnym. Przy tej sposobności zamierza Patronat przeprowadzić w porozumieniu z interesowanymi czynnikami pewną reorganizacyę Towarzystwa, któraby mogła zapewnić miejscowym stolarzom pracę w szerszym zakresie i wydobyć ich z rąk miejscowych handlarzy. W tym celu należałoby forsować przedewszystkiem wyrób przedmiotów takich i w tym gatunku, jakich zbyt w większej ilości stale mógłby być zapewniony, zamiast wyrobu mebli zbytkowych, które tylko na zamówienie miałyby być sporządzane. Byłoby to pożądane i z tego powodu, aby utrzymać miejscowy charakter przemysłu stolarskiego.

3. Spółki warsztatowe, przyjmują się najbardziej w przemyśle stolarskim, gdzie potrzeba maszyn przy wyrobie półfabrykatów coraz bardziej daje się odczuwać.

Z tych opierały się o biuro Patronatu sprawy Spółki stolarskiej w Tarnopolu, w Tarnobrzegu, w Nowym Sączu i Spółki w Bolechowie. Prócz tego powstały w okresie sprawozdawczym Spółki stolarskie w Samborze i Krośnie.

Spółka stolarska w Tarnopolu założona została swego czasu jako spółka wytwórcza. Z powodu niedostatecznej organizacyi zbytu wyrobów, nagromadzenia zapasów w magazynach i braku solidarności u członków Spółka zaczęła wkrótce ponosić straty. Dopiero od czasu przemienienia jej na warsztatową, spółka zaczęła się dźwigać. Rok 1911 przyniósł jej dobre dochody, które jednak spadły w roku 1912 więcej niż o połowę skutkiem ogólnej stagnacyi w ruchu budowlanym. Ponieważ Spółka znajdowała się z tego powodu w dość ciężkich warunkach materyalnych, przeto udzielono jej, jak w latach poprzednich, z funduszu krajowego subwencyi w kwocie 2.000 K. Mimo jednak ciężkich przesileń, jakie spółka ta przechodziła i przechodzi, przyczyniła się ona znacznie do podniesienia tarnopolskiego stolarstwa pod względem techniczno-gospodarczym.

Odnośnie do założonych w roku bieżącym dwu nowych Spółek warsztatowych stolarskich w Nowym Sączu i Tarnobrzegu, które jeszcze

---

uwięzionych niewinnie oficerów ułaskawienie przywiezie.

— Ani tego, co wy mówili przedtem, ani tego co potem ja powiedzieć nie mogę, bo z komendantem osobiście rozmawiać mi nie wolno, chyba żeby sam mnie zaczepił, ale to wam powiem panie Radziszewski, że jeśli wy rzeczywiście macie takiego dostojnego kuzyna, to już ja sam postaram się o to, żeby znaczyt wy się znaleźli napowrót ze swymi towarzyszami, tylko już nie zapomnijcie o mnie, jak minister przyjedzie.

— A w jakiej ty randze jesteś?

— Karaulnyj kapral na nieobowiązkowej służbie.

— Dobrze, będę cię miał na uwadze, dostaniesz stopień azinusa.

— Pokornie dziękuję, ale takiej rangi u nas niema w fortecy.

— Nic nie szkodzi, to będzie, rzekł podkreślającym tonem pan Radziszewski.

— Pokornie dziękuję, niech i tak będzie, pójdę zaraz starania robić, bo to nie może być, żeby taka dostojna osoba siedziała w ciemnym areszcie, do którego tylko największych zbrodniarzy sadzają.

Pobyt w więzieniu okropnie oddziałał na nieszczęśliwych znajomych nam oficerów polskich. Krótko postrzyżone głowy, olbrzymie zarosty na brodach, ubrani w łachmany więzienne, oraz pożółkli i w okropny sposób wychudzeni nadzwyczaj przykre robili wrażenie. Dużo takich więźniów nie wytrzymujących katuszy, przeniosło się do wieczności, pomimo zahartowania ciała i ducha pod Madrytem i Moskwą. To też komu przeczytali wyrok, skazujący go z kulą u nogi w Zamościu, skazali nieszczęśliwego na śmierć straszną powolnego konania.

Jedynie za pomocą fortelów pana Radziszewskiego koledzy jego korzystali z ulg, które łagodziły nieco ich cierpienia, atoli nie w pierwszych miesiącach, a dopiero aż przebiegły mistrz rozpatrzył się należycie po bliższem otoczeniu bezpośrednich naczelników, zajmujących najniższe stopnie warty fortecznej.

— Pierwszy krok Radziszewskiego zręcznie wywalczył, że powrócił do celi kolegów, następnie to, że przez tegoż samego pośrednika, wolno im było raz w nocy wychodzić tylnem wyjściem na podwórzec forteczny, aby choć przez kilka minut oddychać świeżem powietrzem, co już uważali dla siebie za wielkie dobrodziejstwo, bo będąc na dziedzińcu, łatwiej można było pomyśleć o wolności zupełnej, której pragnęli, za którą oddaliby nawet życie bez namysłu, boć łatwo można wyobrazić sobie co cierpieć musiał taki człowiek, który z ciągłego ruchu i swobody, został naraz pozbawiony wychodzenia na światło dzienne, gdyż jedynym spacerem jego było przejście z celi do altany westchnień, znajdującej się w ciemnym kącie korytarza i to jeszcze musiał udawać się tam pod strażą.

A teraz wyobraźmy sobie, co się dziać musiało takiemu skazańcowi, który dźwigał 20-to funtową kulę u nogi, którą mieli mu zdjąć dopiero po wycierpieniu kary, albo, gdy mu już śmierć powieki zamknie na zawsze.

ROZDZIAŁ VIV.

Tymczasem żyd Lejzor Apudzias, jakkolwiek nałgał pannie Barbarze, że był w Zamościu i widział się z Mierzejewskim, teraz atoli w celu przewidzianych zysków, rzeczywiście powziął zamiar udania się do tego miasta, aby spełnić trudną funkcyę pośrednictwa w zaprowadzeniu korespondencyi pomiędzy narzeczonymi.

Czas jednak płynął, lata mijały, a Apudzias jak nie mógł, tak nie mógł zobaczyć się z Mierzejewskim. Łudził więc ciągle pannę Barbarę, od niej zabierał coraz nowe listy, do rachunku dopisywał nowe sumy, brał grube zaliczki, a odpowiedzi nie przywoził, tłómacząc się, że pan Mierzejewski jest zawsze bardzo strzeżony i pisać nie nie może, z ledwością nawet odbiera przywożone przez niego listy.

Bywały chwile, że Apudzias zostawiał w spokoju Zamość, zaczął wątpić w uskutecznienie zamiaru, wtedy z całą energią przyczepiał się do nowego rządcy w Zielonkach, namawiał go do różnych szwindli, na których zarabiał sobie dość dobrze.

To znowuż jakiś nowy fortel przyszedł mu do głowy, żeby próbować jednak oddać te listy od panny Barbary do rąk adresata, bo go przerażała myśl, że koniec końców Mierzejewski karę wytrzyma, czas minie, wszystko się wyda, i skóra jego będzie w niebezpieczeństwie.

Tak też w początkach 1830 roku, Apudzias, jadąc do Zamościa, wstąpił po drodze do karczmy na popas koni i samemu, żeby wypić kojse, bo mróz był na dworze, więc się chciał rozgrzać.

Prawie jednocześnie z bryką Apudziasa zajechała przed karczmę kareta, z której wyszedł jakiś elegancki oficer rosyjski i także skierował swe kroki do karczmy.

C. d. n.

nie rozpoczęły swej działalności, przeprowadzał Patronat dochodzenia przedwstępne co do kierunku i rozmiarów ewentualnej pomocy z funduszów krajowych.

4. Ze Spółek wytwórczych zajmowano się Spółką zabawkarską w Leżajsku, Spółką szewską w Drohobyczu, Spółką krawiecką z ogranicz. odpowiedzialnością „Szatnia“ w Krakowie, Spółką krawiecką w Przemyślu, Spółką krawiecką „Samodzielność“ we Lwowie i Spółką ślusarską we Lwowie. Te dwie ostatnie spółki zostały przyjęte pod opiekę krajowego Patronatu, otrzymały subwencye na koszta założenia i ograniczone co do wysokości pożyczki. Spółka szewska w Drohobyczu zajmowała się dotychczas wyłącznie wyrobem dostaw dla armii, obecnie przechodzi do produkcyi także obuwia prostego dla włościan, która dzisiaj jeszcze dobrze poplaca i daje trwały zbyt. Organizacya spółki tej jest należytą, kierownictwo odpowiednie, wobec czego oświadczył się Patronat za udzieleniem Spółce pomocy z funduszu krajowego.

Spółka z ogran. odpowiedzialnością „Szatnia“ w Krakowie, której organizacya jest oparta na ustawie z roku 1906 przedstawia w przemyśle rękodzielniczym nowy typ organizacyi ekonomicznej.

W Spółce majstrów krawieckich w Przemyślu, przeprowadzał Patronat, pod którego opiekę została przyjęta, już kilkakrotnie interwencye. Zreorganizowano całą gospodarkę Spółki, wprowadzono sprężysty zarząd, zaprowadzono należytą książkowość, ustanowiono buchaltera, udzielono subwencyi na koszty założenia, a w najbliższym czasie zostanie Spółce udzielona pomoc materyalna w formie pożyczki, która już zasadniczo jest przyznana.

Znacznej troski w kierunku udzielenia należytego poparcia z funduszów krajowych, przysporzyła Patronatowi Spółka dla wyrobu zabawek i towarów drzewnych w Leżajsku. Spółka ta zorganizowana w sposób niefachowy, miała na celu dostarczanie zarobku kilku miejscowym rękodzielnikom, a w szczególności uczniom szkoły zabawkarskiej w Jaworowie, którzy ukończywszy ją, z braku możności utrzymania się w tej gałęzi przemysłu, byliby się niezawodnie poświęcili innemu zupełnie zawodowi. Ponieważ jednak Spółka w stosunku do wysokich inwestycyi w maszynach za mało produkowała i na tę produkcyę nie miała wystarczającego zbytu przeto wkrótce stanęła wobec braku kapitału obrotowego. Krajowy Patronat, po przeprowadzeniu lustracyi, przyszedł do przekonania, że jedynym sposobem utrzymania spółki, a zarazem warunkiem udzielenia jej pomocy z funduszów krajowych będzie radykalna rewizya całego planu gospodarczego przedsiębiorstwa, koncentracya produkcyi, należyta kalkulacya cen, a co najważniejsze, zapewnienie spółce zbytu jej wyrobów.

Kandydaci na posłów w Krakowie.

Na innem miejscu piszemy o podjęciu ponownych kroków w celu osiągnienia zgody pomiędzy powaśnionymi grupami tutejszych rękodzielników. Do zawarcia ugody jeszcze nie doszło, a spór dotąd nie zażegnany, nie pozostanie bez wpływu na wynik wyborów.

Stronnictwo Polskiego mieszczaństwa demokratycznego z pod znaku Zieleniewskiego postawiło w ubiegłym tygodniu kandydaturę Dra Lea i p. Federowicza.

Dalsze dwie kandydatury nastręczyły przy wyborze osób poważne trudności. Żydzi niezawiśli nie chcieli żadną miarą zrzec się mandatu, który w poprzedniej kadencyi piastował Dr. Ignacy Landau — z drugiej zaś strony żydzi kahalni z tytułu swej liczebnej przewagi mieli ponikąd pretensye do postawienia swego kandydata, a Polskie stronnictwo demokratyczne groziło podjęciem osobnej akcyi w razie pominięcia swych życzeń.

Pod obuchem twardej konieczności postanowiły obydwie partye żydowskie odstąpić od stawiania kandydatury a połączony komitet demokracyi polskiej i demokracyi mieszczańskiej z pod znaku Zieleniewskiego uznał za stosowne dwie kandydatury oddać do dyspozycyi Polskiemu stronnictwu demokratycznemu. W ten sposób powstała lista: Dr. Leo, Jan Kanty Federowicz, Dr. Ernest Bandrowski i redaktor Nowej Reformy Konstanty Srokowski.

Jeżeli się rozchodzi o widoki powodzenia całej listy, to zaznaczyć należy, że **jedna kandydatura odpaść powinna,** ponieważ *Polskie Stronnictwo Mieszczańskie* **postawiło** jednego kandydata w osobie p. **Tomasza Gramatyki.** Kandydaturę Polskiego Stronnictwa Mieszczańskiego przyrzekało od szeregu lat poprzeć Polskie Stronnictwo Demokratyczne, odnosiło się zawsze do ewentualnej kandydatury P. S. M. jak też i obecnie z nadzwyczajną sympatyą. Również Stronnictwo Polskiego Mieszczaństwa Demokratycznego poprze niewątpliwie kandydaturę p. **Tomasza Gramatyki,** boć przecież kandydatura ta jest w całem tego słowa znaczeniu demokratyczną.

W ten sposób każde z trzech stronnictw będzie miało swego posła.

Co do kandydatury Dra Lea, nie można jej brać niejako na rachunek któregoś stronnictwa, gdyż Dr. Leo wybierany jako prezes Koła Polskiego przez wszystkie partye, stoi ponad Stronnictwami.

Polskie Stronnictwo Mieszczańskie będzie popierać innych kandydatów pod tym warunkiem, jeżeli ich stronnictwa oddadzą solidarnie swe głosy **na tak sympatycznego i zasłużonego członka stanu mieszczańskiego** jakim jest bezsprzecznie p. **Tomasz Gramatyka.**

Ostateczny skład listy kandydatów będzie ogłoszony przez *Polskie Stronnictwo Mieszczańskie* afiszami.

Z krajowego Związku rękodzielniczego.

W czasie pobytu namiestnika Dra Korytowskiego była między innemi u namiestnika deputacya Krajowego Związku rękodzielniczego, pod wodzą prezesa Związku p. Piotra Kosobuckiego. P. Namiestnik przyjął deputacyę bardzo przychylnie i wypytywał o szczegóły powstania Związku, jego celach i zadaniach.

Prezes P. Kosobucki podał namiestnikowi, że do krajowego Związku rękodzielniczego należy przeszło 20 tysięcy rękodzielników zorganizowanych w Związkach powiatowych. Dążeniem Związku jest zorganizowanie wszystkich Powiatowych związków oraz stojących poza tymi luźnych organizacyi rękodzielniczych i stworzyć jednolitą rękodzielniczą organizacyę ba całą zachodnią Galicyę.

Celem Związku jest, przedewszystkiem *ogólna opieka nad rękodzielnikami, wydawanie informacyi dla władz i urzędów przemysłowych* oraz najintenzywniejsza praca w każdym kierunku dla podniesienia ekonomicznego i kulturalnego stanu rękodzielniczego.

P. Kosobucki zwrócił uwagę namiestnika na **opłakany stan w jakiem się obecnie znajduje rękodzielnik.** Jeżeli skutkiem kryzysu wojennego wszelki przemysł chyli się do upadku, to **stanowi rękodzielniczemu grozi wprost katastrofa, przed którą należy go ratować,** by nie dopuścić do ruiny kraju.

Tutaj poruszył p. Kosobucki jeszcze raz sprawę 3 milionowego funduszu dla ratowania stanu rękodzielniczego. Namiestnik Dr. Korytowski przyrzekł, że w porozumieniu z Wydziałem krajowym i Marszałkiem zwróci się w tej sprawie do prezydenta ministrów i nie wątpi w pomyślne załatwienie tak żywotnej sprawy.

Deputacya prosiła zarazem namiestnika o udział przy otwarciu Związku rękodzielniczego, co Dr. Korytowski przyrzekł.

Jarmarki-Giełdy.

We wszystkich czasach i w każdym kraju, nawet w okresach pierwotnych, ludzie zbierali się zwyczajnie w pewnych określonych dniach i miejscach, dla wymiany swych wytworów.

Zebranie te, jeżeli były mniejsze, obejmujące zwykle samo tylko miasto i powtarzały się często, zwyczajnie co tygodnia, nazywano targami; większe i rzadsze zwały się jarmarkami.

Jarmarki posiadały niegdyś wielkie znaczenie gospodarcze. Jarmarki dziś jednak znikają, bo nie odpowiadają już potrzebom nowożytnego obrotu.

W miejsce jarmarków weszła dzisiaj giełda, t. j. stała instytucya dla uskutecznienia wymian. Odróżniamy giełdy towarowe, dla wymiany towarów i pieniężne, czyli papierowe, na których odbywa się wymiana papierów wartościowych i kapitałów pieniężnych. Obroty na giełdach dochodzą do kwot ogromnych, a cenę towarów i papierów, uzyskaną na giełdzie, która zwykle decyduje o ich wartości także przy wszystkich innych transakcyach, ogłasza się w urzędowym cenniku giełdowym.

Operacye giełdowe przeprowadza się w zasadzie jedynie przy pomocy ustanowionych w tym celu pośredników, zwanych senzalami, a wogóle cały tok postępowania i organizacyę giełdy normują specyalne postanowienia prawne.

Na giełdzie przychodzi najczęściej **do wymiany terminowej,** przy której sprzedający zobowiązuje się dostarczyć towarów lub papierów w pewnym określonym czasie, a kupujący wtedy je nabyć, lecz cenę kupna oznacza się już dzisiaj. Umowy tego rodzaju są bardzo często fikcyjne, gdyż bardzo być może, sprzedający nie ma wcale towaru, który pozbywa, a kupujący nie ma zamiaru go nabyć. Rozchodzi się wtedy tylko o różnicę kursu; jeżeli od dnia zawarcia umowy towar ten n. p. zboże lub akcya, podrożał, sprzedający musiałby go najpierw kupić po wyższej cenie, a potem odstąpić po niższej; jeżeli towar jest obecnie tańszy, kupujący musi zapłacić cenę dawniejszą, chociaż mógłby dziś już kupić taniej, lub o ile nie potrzebuje go, chociaż taniej go zaraz odsprzeda.

Otóż zamiast tego wszystkiego płaci się drugiej stronie różnicę kursu, jeżeli cena spadła płaci odbiorca, bo on traci, gdyż, jak się mówi, grał na zwyżkę, jeżeli podniosła się, płaci dostawca, bo grał na zniżkę wartości.

Wskutek tego giełdy stały się pewnym rodzajem sal gry na ogromną skalę.

Czytajmy gazety!

Naród, gdzie oświata rozwinięta, gdzie naród wie, czego chce, do czego mu dążyć trzeba i gdzie każdy umie się tak urządzić, że nawet w lichych czasach bieda z całą swoją srogością wystąpić nie może stanowi potęgę.

Najlepiej poznaje się oświatę każdego kraju po tem, jak szeroko tam gazety rozpowszechnione. Przykładem dobrobytu i zaradności — to naprzykład Anglia, Ameryka a w części i Niemcy, gdzie gazetę czyta prawie każdy i to nietylko zimą, ale i latem.

U nas coprawda teraz także pod tym względem już daleko lepiej, niż dawniej, bo gazety coraz więcej się rozpowszechniają,

ale jeszcze nie w tej mierze, jakby to być powinno. Wielu zawsze jeszcze popełnia ten błąd, że nie zapisują gazety na kwartał choć przez wszystkie trzy dalsze kwartały stale ją utrzymują i czytują.

Każdy, kto chce być człowiekiem postępowym i dobrym Polakiem, ten zawsze powinien mieć gazetę a popierać przedewszystkiem pisma broniące spraw jego stanu.

Dla nas rękodzielników najlepszą gazetą jest „*Głos mieszczański*" z którego powinniśmy w niedługim czasie zrobić dziennik mieszczański.

Idźmy za przykładem innych światłych narodów i czytajmy gazety a wyjdzie to wszystkim na pożytek.

Oświata w Poznańskiem.

Wszelkiemi środkami usiłują Niemcy wykorzenić naród polski z tych dzielnic, które oni sobie niegdyś haniebnym sposobem zdobyli. W ostatnich czasach zabierają gwałtownie Polakom ojczystą ziemię. Atoli jak Anglicy w walce z Irlandczykami nie zwyciężyli mimo używania środków najgwałtowniejszych, tak i Niemcy nie zniszczą przemocą polskiego narodu. Przeciwnie, jego duch narodowy coraz więcej się budzi.

Większe niebezpieczeństwo grozi polskiemu narodowi z innej strony. Na polu oświaty toczy się od kilku lat zacięta walka między Niemcami i Polakami. Książka ma tu przedewszystkiem wyłom uczynić w naszem społeczeństwie.

Na Górnym Śląsku posiadają Niemcy obecnie 160 stałych bibliotek przeważnie po miastach. Obok tych stałych bibliotek istnieją jeszcze w 14 powiatach około 950 bibliotek wędrownych. Organ związku górnośląskich niemieckich bibliotek ludowych „Die Volksbucherei" podaje nam ciekawe wiadomości z miejscowości, posiadających znaczny procent ludności polskiej.

W Siemianowicach miała biblioteka niemiecka w roku 1910 — 983 czytelników, między nimi 471 Polaków.

W Bobreku było na 308 czytelników 134 Polaków, którzy przeczytali 12650 tomów.

W powiecie tarnowskim było według sprawozdania 2378 czytelników; 86 proc. korzystających z niemieckiej biblioteki to Polacy, i według zawodu przeważnie rolnicy i robotnicy.

Oprócz bibliotek urządza się często wieczorki ludowe, i w ostatnich czasach także wystawy książek ludowych. W Zaborzu sprzedano na wystawie za 250 mr. książek; w tem przypada 70 na stan robotniczy.

W Poznańskiem zajmuje się szerzeniem oświaty ludowej przedewszystkiem biblioteka cesarza Wilhelma, założona w roku 1902. Liczy ona dziś 184.000 tomów. Przy niej utworzono bibliotekę wędrowną prowincyonalną, z której się wysyła każdego roku około 300 do 1000 książek do każdego powiatu. W powiatach rozdziela się je na poszczególne stałe biblioteki. Obecnie ich jest w Księstwie Poznańskiem 853 z 138.000 książkami. Praca oświatowa postępuje tu bardzo szybko; wynika to z następujących liczb:

1905/ 6	486	23.038	82.860
1906/ 7	568	27.483	96.526
1907/ 8	621	28.253	108.539
1908/ 9	668	30.866	115.497
1909/10	727	31.206	121.119
1911/12	853	38.400	138.000

W Prusach Zachodnich jest przeszło 1600 bibliotek ludowych niemieckich.

Na Mazurach czynią Niemcy takie postępy, że się nawet sami tem chwalą. „Jeszcze przed kilku laty, tak pisze organ niemieckiego towarzystwa dla szerzenia oświaty ludowej „Volksbildung", był język polski w obwodzie Miłkach w ogólnem użyciu. Dziś w północnej części tego obwodu język niemiecki przeważa, w części południowej polskość z roku na rok coraz więcej zanika".

U Polaków w Poznańskiem jedynie „Towarzystwo Czytelni Ludowych" rozpoczęło na szerszą skalę pracę oświatową. Celem jego jest oświecanie ludu polskiego przez szerzenie pożytecznych książek ludowych i urządzanie popularnych odczytów. Majątek jego wynosi tylko 75.000 mr. roczny dochód 20.000 mr. Od roku 1880 do dziś założyło to towarzystwo około 1700 bibliotek. W roku 1908 przypadały z nich na Poznańskie 693, na Prusy Zachodnie 266, na Prusy Wschodnie 40, Górny Śląsk 204, na obczyznę 197.

Liczby te przemawiają za tem, że podjęta praca nie była bezowocna. Atoli wobec dążeń oświatowych innych państw i narodów wydaje się nasza praca bardzo małą, tak, że powinniśmy się zarumienić.

W Poznańskiem było w r. 1908: Polaków 1,167.835 — bibliotek pol. 693, Niemców 719.440 — bibliotek niem. 668.

W Prusach Zachodnich było:

Polaków 555.119 — bibliotek pol. 226.
Niemców 1,008.540 — bibl. niem. 1604.

Pouczające liczby wypożyczeń. W Księstwie było wypożyczeń w roku 1909/10 z niemieckich bibliotek 386.827 na 719.440 mieszkańców, gdy na prawie 4.000.000 Polaków pod berłem pruskiem liczba wypożyczeń tylko 800.000 wynosiła.

Co do ofiarności to Polacy na cele oświaty ludowej do tego czasu za wiele nie dali. W przeciągu pierwszych 25 lat swego istnienia zebrało T. C. L. — 313,255.25 mr. Jest to kwota wielka, ale na nasze potrzeby o wiele, wiele za mała. Czesi posiadają podobną instytucyę „Macierz Szkolną", ale oni złożyli na nią w ciągu 25 lat nie 300.000 mr., lecz prawie 9 milionów mr. Suma rocznych składek wynosi T. C. L. 20.000 mr.; temi pieniędzmi ma T. C. L. zaspokoić głód duchowy 4,000.000 Polaków. Składkowanie u Niemców jest znacznie obfitsze. Na Górnym Śląsku zebrali oni pewnego roku 73.680 mr. i 5 lat później nawet 128.223 mr., więc pięć razy więcej niż u nas w całym zaborze.

KRONIKA.

Kraków, 29. czerwca.

Kandydatury P. S. M. Na posiedzeniu Polskiego Stronnictwa Mieszczańskiego odbytem w dniu wczorajszym, w sali Koła mieszczańskiego, Jagiellońska 9, uchwalił komitet wyborczy tego stronnictwa postawić własną kandydaturę w osobie p. Tomasza **Gramatyki,** obywatela m. Krakowa i majstra ślusarskiego, a także popierać kandydaturę Dra Lea i Jana Kantego Federowicza, oraz Dra Ernesta Bandrowskiego.

Zgromadzenie P. S. M. W poniedziałek 30 bm. odbędzie się o 6-tej wieczór zebranie P. S. M., na którem pp. kandydaci na posłów do Sejmu postawieni i popierani przez P. S. M. wygłoszą swoje kredo polityczne.

Na zgromadzenie to zaprasza pp. członków P. S. M. Komitet:
Aksmann Ludwik, Augustynowicz Władysław, Bialik Józef, Broszkiewicz Bolesław, Batko Józef, Czubryt Piotr, Drozdowski Stanisław, Dudek Władysław, Górka Ludwik, Gędzierski Stanisław, Garlicki Józef, Wróbel Ignacy, Romański Michał, Gramatyka Tomasz, Grodzicki Władysław, Jarosz Jan, Rożdżeński Józef, Kosobucki Piotr, Kęsek Jan, Kopaczyński Franciszek, Kwiatkowski Roman, Loch Tomasz, Lauer Franciszek, Lachowski Konstanty, Łodziński Feliks, Makowiecki Piotr, Misiorowski Franciszek, Meresiński Władysław, Mól Tomasz, Muranyi Roman, Marchewczyk Jan, Niedzielski Antoni, Rudnicki, Olejak Jan, Oremus Jan, Pająk Jan, Pałka Piotr, Parafiński Piotr, Piotrowski Jan, Rybiński Antoni, Skalski Antoni, Skalski Konstanty, Stankiewicz Julian, Wróblewski Jakób, Sławiński Karol, Szuja Ludwik, Zieliński Bolesław, Zieliński Kazimierz, Żupnik Piotr, Tabor Antoni, Tasiecki Stanisław, Terakowski Franciszek, Budzianek Feliks, Adamski Andrzej, Łabużek Piotr.

Z krajowego Związku rękodzielniczego. Otwarcie krajowego Związku rękodzielniczego i odsłonięcie pomnika Oracewicza, które miało nastąpić 28 bm. zostało z powodu wyborów odłożone na czas późniejszy. Dzień będzie podany.

Straż Polska. Zarząd Koła męskiego Straży Polskiej zaprasza wszystkich członków, na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 4 lipca o godzinie 6 wieczorem w sali klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego przy ulicy św. Krzyża l. 7. Na porządku dziennym: wybór prezesa, wnioski zarządu i interpelacye. W razie braku kompletu odbędzie się drugie nadzwyczajne walne zgromadzenie, tegoż dnia o godzinie 7 wieczorem. Zwraca się uwagę, że poza członkami Koła pań i akademickiego wszyscy członkowie Straży Polskiej należą do Koła męskiego, a temsamem mają prawo udziału w walnem zgromadzeniu.

Festyn w Parku Krakowskim. Stowarzyszenie stróżów kamienicznych w Krakowie urządza w dniu 29 czerwca b. r. w Parku Krakowskim wielki festyn ludowy połączony z zabawą taneczną, na cele wdów i sierót po członkach. Początek o godzinie 2 po południu. Wstęp 40 hal. od osoby.

Popis w „Sokole". 26 bm. wieczorem odbył się popis gimnastyczny krakowskiego „Sokoła", urządzony na cześć prezesa Towarzystwa, inżyniera Władysława Turskiego, jako w wigilię jego imienin. Była to niejako uroczystość domowa, z której jednak pozwolono gościnnie korzystać i szerszej publiczności, wprowadzonej przez członków Towarzystwa.

Podania w sprawach wojskowych — wolne od stempla. Ponieważ w dotychczasowych postanowieniach co do ostemplowania podań w sprawach wojskowych były pewne niejasności, przeto ministerstwo wojny ogłosiło obecnie rozporządzenie, iż podania w sprawie udogodnień w wypełnianiu powinności wojskowych **wolne są od opłaty stemplowej.** Wolne od stempla są mianowicie podania: o przyjęcie na ochotnika, o przyznanie dwuletniej służby, o przyznanie prawa jednorocznej służby dla ochotników wszystkich kategoryi, o przyjęcie absolwentów szkół technicznych do marynarki wojennej, o uwolnienie od służby wojskowej kandydatów stanu kapłańskiego, o udogodnienia w służbie dla właścicieli majątków ziemskich i gospodarstw i utrzymujących rodziny, o odroczenie terminu służby prezencyjnej. Wszystkie inne podania, prośby, protokoły i rekursy w wyż wymienionych sprawach są także wolne od opłaty stemplowej.

Miejska szkoła przem. żeńska w Krakowie, przy ul. Potockiego l. 11, której celem jest kształcenie fachowe uczenice, aby mogły uzyskać byt niezależny, posiada trzy główne działy nauki zawodowej: 1) oddział szycia bielizny, 2) oddział krawieczyzny i 3) oddział haftu. Na każdym z tych działów nauka trwa 2 lata, poczem przechodzą uczenice do pracowni szkolnej, gdzie otrzymują już wynagrodzenie za swą pracę i skąd po roku wychodzą, jako osoby ukwalifikowane. Nadto istnieje przy szkole nadzwyczajny kurs koronek klockowych, na którym nauka trwa 3 godziny dziennie

Restauracya w hotelu pod „RÓŻĄ"
POLECA obiady od 1 kor. 50 h. W abonamencie 2% taniej. Bufet obficie zaopatrzony w doborowe trunki i przekąski śniadankowe. Przyjmuje zamówienia na wesela i uczty zbiorowe. Posiada dogodną salę na zebrania towarzyskie.
Kraków, ul. Floryańska róg ul. św. Tomasza. Prowadzący FELIKS KURCZ kuchmistrz restaurator

Wpisy przyjmuje kancelarya codziennie od godz. 10—12 przed południem do dnia 29 bm. — oraz po wakacyach 29, 30 i 31 sierpnia b. r. Wpisowe na kursa zwyczajne 5 K. — opłata miesięczna 8 K. Uczenice niezamożne, po przedłożeniu świadectwa ubóstwa, będą uwolnione od połowy opłaty lub w całości. Wpisowe na kurs koronek 2 K. — opłata miesięczna 4 K.

Rozwój budownictwa żelazno-betonowego w Galicyi. Objaśnieniem historyi przemysłu budowlanego w Galicyi jest album z fotografiami i spisem robót wykonanych przez pierwsze krajowe przedsiębiorstwo robót żelazno-betonowych J. Sosnowski i A. Zachariewicz w czasie 10-letniego istnienia tej spółki. Album świadczy o tem, iż panowie Sosnowski i Zachariewicz byli tymi, którzy przed laty pierwsi wprowadziwszy do naszego kraju nieznany jeszcze wówczas system budowli żelazno-betonowych, wykonali cały szereg najrozmaitszych epokowych budowli jakoto: około 216 mostów, zbiorniki, wieże wodne, fabryki oraz budynki mieszkalne, wypierając o ile można konkurencyę przedsiębiorstw niemieckich.

Założona w zeszłym roku w Krakowie filia przedsiębiorstwa wykonuje obecnie w zachodniej Galicyi szereg wielkich robót nadzwyczaj interesujących z zakresu konstrukcyi żelazno-betonowych, a mianowicie pomiędzy innemi:

8 Zbiorników żelazno-betonowych na solankę w Wieliczce. Zbiorniki te o średnicy 19 m. będą napełnione na 5 m. wysokości solanką, a kryte są kopułami żelazno-betonowemi. Wieża wodna w Kobierzynie 35 m. wysoka z żelazobetonu na wysokości 25 m. nad terenem umieszczony zbiornik żelazo-betonowy na 300 m. sześc. wody. Żelazo-betonowy zbiornik dwukomorowy na 3000 m. sześc. na kopcu Krakusa w Podgórzu o formie kołowej również kopułą kryty. Wieża wodna w Rzeszowie z żelazobetonu na 20 m. wysoka u góry zbiornik na 300 m. sześc. Most w Szaflarach na Dunajcu. Most na Sole w Oświęcimiu. Most na Wisłoce w Dębicy i inne pomniejsze roboty.

Komitet budowy pomnika dla poległych w Krakowie w r. 1848 mając jeszcze dość znaczne wydatki do pokrycia, uprasza najuprzejmiej tych wszystkich P. T. Panów, oraz instytucye i stowarzyszenia, do których w swoim czasie przesłał listy składkowe, nie zwrócone dotąd, o łaskawe nadesłanie zebranych funduszów do skarbnika Komitetu p. radcy Muczkowskiego (Kraków, Karmelicka 3.).

Regulacya Wisły. Prace nad skanalizowaniem Wisły postępują szybko naprzód, mimo, iż z powodu niskiego stanu wody, praca jest wielce utrudnioną.

Cała akcya skupiła się obecnie w Półwsiu Zwierzynieckiem i Dębnikach. W Półwsiu powyżej mostu zwierzynieckiego rozpoczęto już budowę wału ochronnego 3 m. wysokiego, zaś 860 m. długiego., w Dębnikach rozpoczęto budować wał ziemny. Natomiast skopu naprzeciw Wawelu w Dębnikach nie wykonuje się z powodu, iż sprawa wykupna gruntów nie została jeszcze merytorycznie załatwioną. Mur w Półwsiu zwierzynieckiem budowany jest z betonu, wykładany od strony Wisły kamieniami ciosowymi. Po bokach ochrony brzegów urządzoną będzie droga holownicza, przez którą prowadzić będą zjazdy nad Wisłę. Drogami temi wozić się będzie piasek, szuter i węgiel na potrzeby miasta. Od mostu do Wawelu praca znowu postępować nie może naprzód z powodu tego, iż nie ustalono ostatecznie czy na stokach Wawelu ma stanąć amfiteatr, czy też przeprowadzona budowa zwyczajnego obmurowania brzegów.

W Dębnikach usypany wał służyć będzie równocześnie za drogę. Wał ten będzie miał 5 m. szerokości. Ponieważ w czasie wylewu południowa część Dębnik cierpi najwięcej, przeto kierownictwo regulacyi Wisły w tym miejscu, na najniższych częściach sypie wał ochronny.

Z KRAJU.

Tarnów, 25 czerwca.

Pod przewodnictwem burm. Tertila odbyło się wczoraj nader burzliwe posiedzenie Rady miejskiej.

Na początku posiedzenia dr. Schützer zainterpelował prezydyum magistratu w sprawie zbyt częstego zwoływania posiedzeń Rady miejskiej, poczem prof. Wojciechowski zgłosił wniosek nagły, aby przed załatwieniem porządku dziennego, t. j. przed załatwieniem budżetu gminnego, nie były załatwiane interpelacye i wnioski nagłe. Nad wnioskiem prof. Wojciechowskiego, podjętym przez dr. Merza, wywiązała się długa, bardzo gwałtowna dyskusya, w której zabierali głos: dr. Bornet, Margulies, dr. Rappaport, dr. Schutzer, dr. Offner, dr. Tertil i prof. Wojciechowski, poczem uchwalono nagły wniosek prof. Wojciechowskiego. Przeciwko wnioskowi dr. Bornet wniósł protest i rzucił szereg insynuacyi na kilka członków Rady; burmistrz odebrał mu głos, poczem zamknął posiedzenie Rady.

Pod przewodnictwem prof. Języka odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego wydziału tarn. Koła T. S. L., na którem zarząd podzielił się na następujące sekcye: sekcya odczytowa przewodniczący prof. Szuba, biblioteczna przew. prof. Język, teatralna — p. Kuszewa, kinoteatralna przew. p. Linde, przedsiębiorstw przew. p. Braunowa, budowy Domu T. S. L. przew. p. Linde, prawnicza przew. dr. Żmigród, jednania członków przew. inż. Nowakowski. Delegatem czytelni robotniczej zaś kobiet im. król. Jadwigi p. Kuszowa. Ponadto wybrano delegatów na Zjazdy okręgowe i załatwiono kilka drobniejszych spraw.

Oświęcim 23 czerwca.

Zapowiedziany na 22 bm. festyn ludowy na rzecz dalszych adaptacyi i utrzymania w odpowiednim stanie parku miejscowego został z powodu niepewnej pogody na przyszłą niedzielę odłożony. Rada miejska jest skąpa w wydatkach na „nieproduktywne“ cele i z tej strony otrzymał burmistrz subwencyę na park razem 1.000 K. w dwóch równych ratach, ogromne wydatki, połączone z utrzymywaniem i adaptacyą parku, są zatem pokrywane z festynów i t. p. przedsiębiorstw — na ten też cel odbędzie się festyn w niedzielę 29 bm.

Otwarto tutaj kawiarnię, która dla Oświęcima była bardzo potrzebną.

Stanisławów 24. czerwca.

Konferencya nauczycielska. Pod przewodnictwem inspektorów szkolnych pp. Kosteckiego i ks. Nawrockiego odbyła się tutaj dnia bm. okręgowa konferencya nauczycielstwa ludowego z pow. stanisławowskiego i halickiego. Po zagajeniu ks. Nawrockiego, wybrano sekretarzy w osobach pp. Gerstmanówny i Frankowskiego. Referaty wygłoszone przez pp. Walewskiego, Rozdzielskiego, Śliwińskiego, Forowicza, Potocką, Ogonowską, Dąbrowskiego i Sembratowiczównę odbyły się na temat ogrodnictwa, odżywiania się w mieście i na wsi, slöjdu, koszykarstwa i gospodarstwa kobiecego. Zastanawiano się również nad smutnymi stosunkami szkolnymi, wywołanymi zamykaniem klas nadetatowych przez Radę szkolną krajową i nadmiarem świeżych sił nauczycielskich. Obecnych było około 250 osób. Delegatami na krajową konferencyę nauczycielstwa wybrano pp. Forowicza i Jakimowskiego.

Zakopane, 23 czerwca.

W sobotę w lokalu gminy odbyło się konstytuujące zgromadzenie Towarzystwa udziałowego mającego zająć się zaprowadzeniem oświetlenia elektrycznego w Zakopanem. Towarzystwo to nosi nazwę: „Zakład elektryczny w Zakopanem, stowarzyszenie z ograniczoną poręką. Na razie zapisało się 65 członków oprócz gminy, która wnosi udział 80 tysięcy koron. Po uchwaleniu statutu wybrano na dyrektorów pp. prof. St. Rasińskiego, wójta Wincentego Regieca i dr. Różeckiego, na zastępców pp. inż. Heitzmana, Stanisława Roja i dr. Nowotnego. W skład Rady nadzorczej weszli pp. Józef Sieczka prezes, inspektor Stefan Grabczyński zastępca prezesa. Wojciech Krzeptowski sekretarz, Wojciech Roj, Franciszek Pawlica, inż. St. Nieszczyński, dr. H. Wilczyński, Józef Curuś i M. Gąsienica jako członkowie. Do komisyi kontrolującej wybrano pp. dr. Żychonia, Włodzimierza Tchórzewskiego i St. Karpowicza.

Niedzielny wieczór humorystyczny p. Wróblewskiego urządzony w „Morskiem Oku“ udał się doskonale, choć publiczności nie było za dużo. Byli przeważnie miejscowi, „obcych“ zaś bardzo niewielu.

Szczucin, 26 czerwca.

Dla ułatwienia wzmagającego się tutaj ruchu handlowego, opracował rząd austryacki plany i kosztorysy portu szczucińskiego nad Wisłą. Niestety — ostatnie wypadki na Bałkanie i miliardowe koszty wojennych przygotowań Austryi wstrzymały rozpoczęcie tych robót. Jest jednak nadzieja, że rząd przypomni sobie znowu tę sprawę, oczywiście, o ile posłowie tutejszego okręgu zechcą gorliwiej tem się zająć.

Przemyśl, 27 czerwca.

„Nadzieja“ Heyermanusa, wystawiona ubiegłej niedzieli staraniem Pol. Towarzystwa dram. im Fredry, była jednem z najbardziej udałych przedstawień w ciągu kilku ubiegłych lat. Wysoce utalentowani i wyszkoleni amatorzy umieli inteligentną grą i subtelnem odczuciem intencyi autora wywołać maeterlickowski nastrój i grozę. Pp. Umański, dr. Kropiński, Munnich, Barącz, Hofmanówna, Tarnawska, Moorówna, Swobodowa dali kreacye wychodzące poza poziom gry amatorskiej. Słowa uznania należą się pp. Umańskiemu i Migaczowi za pomysłowe i staranne urządzenie sceny i efektów świetlnych i akustycznych, w które „Nadzieja“ obfituje.

Rzeszów, 21 czerwca.

Egzamin dojrzałości w I gimnazyum odbył się w dniach 16, 17, 18 i 19 czerwca. Egzamin zdali: Baran Jan, Bukała Antoni, Bury Andrzej, Dziedzic Jan, Eisenberg Obadia (pryw.), Januszewski Franciszek (z odzn.), Kochmański Wojciech, Kościółek Jan, Kwiatek Michał, Kwolek Józef (z odzn Lizak Roman (z odzn.), Mazurek Mieczysław, Miksiewicz Andrzej (z odzn.), Przybylski Wacław, Skibiński Zdzisław (z odzn.), Szalacha Jan (z odzn.), Szwed Bronisław (z odzn.), Śliz Walenty, Świątek Tomasz, Trześniowski Bronisław, Uzarski Jan, Woźniak Władysław. Dwóch abituryentów od egzaminu odstąpiło, jednego publicznego reprobowano na pół roku, jednego eksternistę na rok.

Bochnia, 23 czerwca.

Wczoraj w Łapczycy pod Bochnią odbyło się poświęcenie pomnika Józefa Chwatowskiego, poległego w powstaniu styczniowem przy tłumnym udziale okolicznej inteligencyi i miejscowego włościaństwa. W uroczystości wziął udział „Sokół“ bocheński, młodzież gimnazyalna z muzyką, atraż ogniowa miejscowa. U stóp pomnika przemówił pierwszy w podniosłych słowach dr. Wład. Kiernik, poczem po deklamacyi jednej z uczenic miejscowej szkoły przemawiali: naczelnik gminy Franciszek Chmiel i wiceprezes „Sokoła“ p. Siemieński i imieniem Tow. młodzieży „Znicz“ p. J. Koslar. Zakończeniem uroczystości było otwarcie czytelni bocheńskiego Koła T. S. L. Fakt, że duchowieństwo usunęło się od udziału w uroczystości, dotknął niemile wszystkich obecnych.

Za spółkę wydawniczą:
BOLESŁAW BROSZKIEWICZ,
BOLESŁAW ZIELIŃSKI.

JAN SĄDEL Fabryka pilnikarska

Kraków, Grzegórzki ul. Chodkiewicza dawniej Woźniakowkiego L. 3.

poleca swe wyroby po nader umiarkowanych cenach. Odnawia zużyte pilniki i raszple w jak najkrótszym czasie. **Wszelkie roboty wykonuje się pod osobistym nadzorem właściciela, specyalisty w twardzeniu stali.** WIELKI ZAPAS GOTOWYCH PILNIKÓW I RASZPLI ZAWSZE NA SKŁADZIE. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Dla stałych odbiorców odpowiedni opust.

1—32 1—25

K. VOIGT dawniej H. SOCZEK

TOKARZ i OPTYK

Kraków, ulica Mikołajska L. 20. przed policyą.

POSIADA WIELKI WYBÓR: okularów, cwikierów, lornetek teatralnych i polowych. Barometrów oraz fajek piankowych, drewnianych, cybuchów z bursztynami, cygarniczek bursztynowych, piankowych, z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu, domina i wielki wybór lasek, parasoli i parasolek. — Przyjmuje wszelkie reperacye po cenach niskich, kupuje i sprzedaje kule bilardowe.

12

Michalewska Stefania

HAFCIARKA

Kraków ul. Felicyanek 4.

wykonuje i przyjmuje do reperacyi szaty liturgiczne.

JOZEF GONKOWSKI

Egzamin. i konces. majster murarski i przedsiębiorca robót budowlanych.

Wykonuje budowle z materyałem i bez materyału.
— — — Na żądanie plany i kosztorysy. — — —

PRĄDNIK CZERWONY 7.

TARNÓW, ul. Żabieńska L. 6.

Pracownia i skład wyrobów blacharskich

Stanisł. Michalskiego

pokrywa dachy miedzią, cynkiem, żelazną blachą. Przyjmuje wszelkie reperacye dachów i rynien, wyrabia klosety z pompami, wanny, naczynia kuchenne, kolejowe i gospodarskie, urządza dzwonki elektryczne, gromochrony.—**Ceny bardzo przystępne.— Wszelkie roboty pod gwarancyą.**

Elektryczna pracownia stolarska

ANDRZEJA ADAMSKIEGO

w Dębnikach — ulica Różana 6.

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa, meblowe, kościelne, urządzenia apteczne, sklepowe, budowlane **po cenach jak najprzystępniejszych z materyału doborowego, za który ręczę do dwóch lat.**

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

JÓZEFA KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie

posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. — Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 1359.

TARNÓW. ul. Św. Anny

Pierwsza polska piekarnia

Stan. Malińskiego

poleca trzy razy dziennie świeże pieczywo.

Specyalność bułeczki warszawskie.

BANDAŻE RUPTUROWE

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie jakoteż isprężynowe oraz pasy brzuszne, fachowy bandażysta

M. MIRKIEWICZ, Kraków, Mostowa L. 4.

Gwarancya ogólna. — Liczne uznania. — Listowne objaśnienia. — Ostrzega się przed blagą niefachowych, na żądanie wyjeżdzam.

Zakład stolarski elektro-motorowy

WŁADYSŁAWA MERESINSKIEGO

Wykonuje po najniższych cenach wszelkie roboty stolarskie, jakoto budowlane, meblowe i kościelne podług najnowszych wzorów, ręcząc — za dobroć materyału, jakoteż za dokładne wykonanie tychże. —

KRAKÓW, GRZEGÓRZKI (DOM WŁASNY).

JAN JAROSZ, majster murarski

podejmuje się wszelkich robót, wchodzących w zakres budowlany, tak z materyałem jak bez materyału. — Na żądanie plany i kosztorysy.

Półwsie Zwierzynieckie. — Ulica Marczyńskiego.

TARNÓW-DWORZEC

RESTAURACYA

prowadzona pod fachowem kierownictwem

JANA JAROSZA

poleca wyborową, tanią, smaczną kuchnię.

Zakład ślusarski

Kazimierza Kosobuckiego w Krakowie



Poleca swoje wyroby budowlane, oraz wozy własnej knstrukcyi do wywożenia popiołu oraz śmieci pod nazwą

„Smok"

„AKSMANN" **BIURO I SKŁAD maszyn do pisania**

Spółka z ogr. odpow.

KRAKÓW ULICA SZEWSKA L. 24. — TELEFON 2522

Specyalny dom amerykański eksportowy

MASZYN do pisania — do rachowania — do powielenia — do kopiowania — do markowania listów — do dodawania pisania w książkach oraz przyborów do tychże. — Warsztat reperacyjny maszyn wszystkich systemów. Biuro przepisywania.

Pierwszorzędny magazyn krawiecki

nagrodzony najwyższymi dyplomami i złotymi medalami na wystawach: Londyn Paryż, Karlsbad, Lwów i t. p. za artystyczne wykonanie sukien meskich

pod firmą

Ludwika Szufy

w Krakowie ul. Szewska l. 5.

TELEFON 1271.

Artystyczny Zakład galanteryjno - introligatorski

Franciszka TERAKOWSKIEGO

KRAKÓW — ULICA MIKOŁAJSKA L. 13.

poleca wszelkie oprawy ozdobne i skromne, po cenach bardzo umiarkowanych. — Przyjmuje obrazy do oprawy. Posiada wielki wybór ram. Roboty : : uskutecznia się terminowo. : :

PIERWSZA ELEKTRO-MECHANICZNA PIEKARNIA

„SPORT" BOL. BROSZKIEWICZA

KRAKOW SZLAK 43. (dom własny) — Telefon 1452.

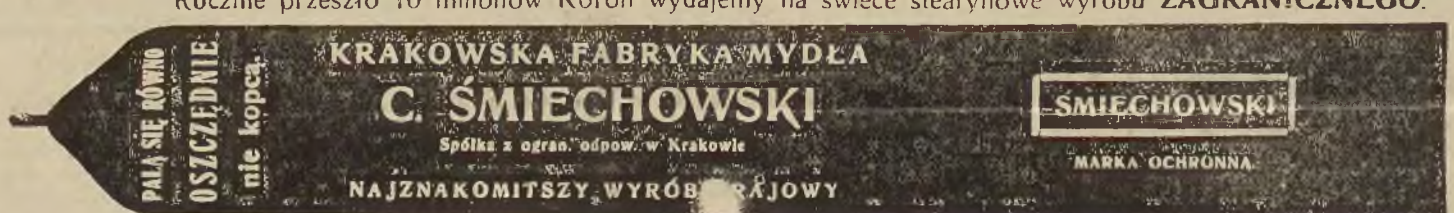
Piekarnia moja otrzymała na wystawach w Paryżu, w Wiedniu, w Berlinie i Temeszwarze (Węgry) złote medale i dyplom Polecam swoje pieczywo za najlepsze uznane, jakoto: Pieczywo wiedeńskie, warszawskie, pieczywo kijowskie, i wszelkie luksusowe. Chleb żytni, chleb pszenny, chleb wiejski na kwaśnem mleku, Grachama (zdrowotny) i chleb razowy żytni. Precelki kruche, precelki tureckie i Sucharki bardzo zdrowe kuracyjne.

UWAGA! W piekarni mojej nie wyrabia się ciasta rękami ludzkiemi, tylko za pomocą maszyn poruszanych elektrycznością. Dlatego pieczywo moje jest bardzo zdrowe i hygieniczne, a przytem smaczne.

FILIE:

Ul. Sławkowska l. 3. Hotel Saski Telefon 1453.
„ Floryańska l. 3.
„ Karmelicka l. 20.
„ Karmelicka l. 50.
„ Szewska l. 10.
Ul. Szpitalna l. 21.
„ Św. Getrudy l. 24.
„ Lubicz (Hotel Europejski)
„ Zwierzynlecka l. 11.
„ Szlak l. 43.
„ W Dębnikach, ulica Kościuszki l. 4.

Rocznie przeszło 10 milionów Koron wydajemy na świece stearynowe wyrobu **ZAGRANICZNEGO**.



Józefa Bialika

TELEFON NR. 502. KRAKÓW TELEFON NR. 502.

ULICA FLORYAŃSKA 51 — UL. SZPITALNA 17

Fabryka wyrobów masarskich i wielki skład wędlin

poleca wszelkiego rodzaju wędliny jako to:

szynki, rolady, polędwice pieczone i wędzone, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę białą i wędzoną oraz smalec polski w większym zapasie.

Zaklad ciesielski

Kazimierza Zielińskiego

w Krakowie, przy ul. Kopernika l. 6.

WŁASNE SKŁADY DRZEWA PRZY STACYI KRAKÓW-DĄBIE-PIASKI.

Podejmuje się wszelkich robót w zakres ciesielstwa wchodzących jako to:

WIĄZAŃ DACHOWYCH, WSZELKICH BUDYNKÓW DREWNIANYCH, SCHODÓW O NAJBARDZIEJ WYTWORNYCH FORMACH, PODŁÓG STRUGANYCH, ORAZ WSZELKICH ROBÓT Z ARTYS. CIESIELKI.

Zaklad zaopatrzony w maszyny najnowszego systemu.

Živnostenská Banka

Filia w Krakowie, Rynek L. 17

Kapitał akcyjny i rezerw. K. 103.000000.

Załatwia wszelkiego rodzaju transakcye bankowe

Lokacya kapitału w banku przynosi.

Książeczki wkładkowe $4^1/_2$ %
Asygnaty kasowe $4^1/_2$ %
Podatek rentowy od tych lokacyj opłaca bank z własnych funduszów

bligacye $4^1/_2$ %
Akcye banku przy obecnym kursie (dywidenda $7^1/_2$ %) przynoszą $5^1/_3$ %

55 —

Pierwsza Krajowa Fabryka M. Jarra

wyrobów metalowych, srebrnych i złotych odznaczona nagrodami na wystawach wszechświatowych

POLECA: wszelkiego rodzaju **wyroby kościelne** przedmioty do użytku domowego, **zastawy stołowe, wyprawy ślubne, urządzenia do kawiarń, hoteli i restauracyj.** Wyrabia świeczniki do gazu wentyle, kurki i wszelkie armatury do urządzeń wodociągowych i instalacyjnych. Wykonuje odlewy z bronzu odlewy monumentów i t. p.; również wszelkie naprawy i odnowienia, oraz uskutecznia złocenie w ogniu i galwanicznie, srebrzenie, niklowanie i t. p.

Wypożycza nakrycia stołowe dla większych zebrań. ∴ Magazyn własny w Sukiennicach l. 1. (koło pomnika Mickiewicza.).

DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. Odpowiedzialny red: Julian Stankiewicz,